

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiesz. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 41.

Nowe, sobota 12-go października 1935 r.

Rok XII.

Kurs strażacki w Nowem.

Obrona przeciwpożarowa w naszym mieście stała od szeregu lat pod wszelkim względem na bardzo niskim poziomie. Niebezpieczeństwo to zrozumiał burmistrz miasta p. Kuchożyński, który umiejętnie wzbudził śpiącą tę organizację do czynów i uzupełniając szeregi strażaków nowymi członkami, przyczynił się wybitnie do zakupu większej ilości węży tłoczonych, podstawowych narzędzi ratowniczych i sygnalizacyjnych.

Nie poprzestając na tem p. burm. Kuchożyński rzucił piękną inicjatywę urządzenia specjalnego kursu przeszkoleniowego dla strażaków, znajdując w tem poparcie władz Związku Straży Pożarnych oddziału powiatowego. Kurs ten rozpoczął się 30 września br. i trwać będzie do 12 października br. pod kierownictwem instruktora powiatowego p. Górskiego z Świecia, który zarazem jest komendantem kursu i wykładawcą technicznym.

Wykłady sanitarne prowadzi powszechnie ceniony lekarz p. Sobieszczyk z Nowego, a wykłady o obronie przeciwpożarowej przez miejscowego koła L. O. P. P. p. Frydrychowski.

Z uznaniem podnieść trzeba, że kurs ten wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie członków straży, czego dowodem, że wszyscy członkowie mimo obojętnej pracy fizycznej, przesiadują na wykładach po 5-6 godzin dziennie.

Działalność miejscowej straży pożarnej celuje obecnie w kierunku nabycia zmotoryzowanego sprzętu t. j. autopotogotowia i motopompy, by przez to usunąć niedomagania w organizacji w postaci niejednokrotnie długiego wyczekiwania na przybycie koni itp.

Cała działalność i reorganizacja straży pożarnej w Nowem zasługuje na jak największe uznanie i poparcie zwłaszcza miejscowej ludności, która winna być świadomą, że Nowe jako największy na Pomorzu ośrodek przemysłu drzewnego, mający szereg warsztatów i fabryk mebli oraz tartaków, jest stale pożarem zagrożony.

Z życia sportowego KSM.

W niedzielę, dnia 6 b. m. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy miejscową II drużyną Harcerską a II drużyną KSM. Wynik zaszczytny w stosunku 1:4. dla KSM.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie o godz. 15 mecz towarzyski w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Gwiazda” Grudziądz i I druż. KSM Nowe. Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco ze względu na to, że „Gwiazda” uchodzi za silną drużynę, która będzie ciężko do pokonania. Wstęp na boisko: dobrowolne datki na pokrycie kosztów.

Wieczorek-Koncert-Dancing.

Koło Przyjaciół Harcerzy w Nowem urządza w niedzielę, dnia 13. b. m. w hotelu p. Meyertowej wieczorek, połączony z koncertem i dancingiem.

Wszystkich członków i zaproszonych gości prosi się o wzięcie udziału.

Wstęp wolny lecz tylko za zaproszeniem.

Zarząd.

Prace scaleniowe ministerstwa skarbu.

Na terenie ministerstwa skarbu prowadzone są ostatnio w szerokim zakresie prace przygotowawcze nad scaleniem podatku obrotowego w szeregu dziedzin. Koncepcje scaleniowe przesądzone zostały w sensie negatywnym w zakresie podatku obrotowego od artykułów przemysłowych oraz od zwierząt rzeźnych. Jednakże prowadzone są jeszcze prace zmierzające do ustalenia nowych możliwości scalenia w tych dwóch dziedzinach. Pozytywnie natomiast przedstawia się sprawa scalenia podatku obrotowego od artykułów szklanych i porcelany, artykułów kolonialnych i w branży papierniczej.

Pożary klęską społeczną w Polsce.

Smutny wypadek, który przed paru dniami przeszyła Warszawa — pożar w uniwersytecie

Dodatki dla dzieci robotników i renty sieroc.

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ubezpieczeni (pracownicy umysłowi i robotnicy) korzystający z zasiłku chorobowego i mający na utrzymaniu więcej, niż dwoje dzieci, otrzymują dodatki do zasiłku chorobowego w wysokości 5 proc. przeciętnego dziennego zarobku na każde dziecko, poczynając od trzeciego, z tem, że zasiłek wraz z dodatkiem nie może przekraczać 65 proc. tygodniowego przeciętnego zarobku.

Robotnik otrzymujący rentę inwalidzką, starczą lub wypadkową (jeśli utracił co najmniej 66 2/3 proc. zdolności do zarobkowania), ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości 1/10 części renty.

Prawo do renty sieroczej poinwalidzkiej powstaje z dniem śmierci osoby, po której renta ta przysługuje, dla sierot zaś, które przysły na świat po śmierci tej osoby, z dniem ich urodzenia. Renta sierocza poinwalidzka wynosi 1/5 renty, którą pobierał lub do której miałby prawo zmarły. Jeżeli sieroty nie mają ani ojca ani matki, sumę rent sieroczych podwyższa się o 15 proc. Renta sierocza wypadkowa wynosi również 20 proc., a dla sieroty bez ojca i matki — 25 proc. zarobku miesięcznego, według którego ubezpieczony miał prawo do renty.

Renta sierocza poinwalidzka lub renta sierocza wypadkowa należy się sierotom-chłopcóm do 17-go, a dziewczętom do 18-go roku życia. Sierotom niezdolnym do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej należą się renty również po przekroczeniu tego wieku przez cały czas trwania tej niezdolności, pod warunkiem jednak, że niezdolność ta zaistniała przed osiągnięciem 17 wzgl. 18 r. życia. Dla sierot, które kształcą się w szkołach publicznych lub posiadających prawo publiczności, przedłuża się pobieranie renty do 21 roku życia, a jeśli sierota kształci się w szkołach wyższych — do 24 r. życia.

im. Marszałka Piłsudskiego — jeszcze raz dowiódł, jak strasznym żywiołem jest ogień i jak stosunkowo mało zwraca się uwagi na zabezpieczenie naszego dobra przed pożarem. Tyczy się to zarówno dobra publicznego jak i prywatnego. Niemal na palcach można policzyć gmachy, posiadające odpowiednią instalację przeciwpożarową. Naogół środki walki z ogniem ograniczają się do kilku gaśnic, które nota bene nie są należycie konserwowane. Ot tak wiszą na „wszelki wypadek”, a gdy ten wypadek zachodzi, okazuje się, że połowa ich wogóle nie działa. W rezultacie takie niedbalstwo doprowadza do milionowych nieraz strat.

Wydawałoby się, że wobec tego technika, w innych dziedzinach tak wysoko stojąca, w dziedzinie obrony przed ogniem niewiele dokonała. Tak jednak nie jest. Najprzeróżniejszego typu gaśnice nie są jedyne środki walki, nie mówiąc już o wyposażeniu służbowym straży pożarnej. Istnieje cały szereg zabezpieczeń od ognia, od najprostszyc aż do skomplikowanych, działających automatycznie. Niemal wszystkie urządzenia automatyczne oparte są na dwóch zasadach: rozszerzania się metalu pod wpływem ogrzania lub na podstawie termoelementu.

Pierwszy sposób zrealizowany jest w sposób następujący: w kapilarnej rurce szklanej ze zbiorniczkiem, takiej, jakiej się używa do budowy termometrów, znajduje się rtęć, do której jest dołączony jeden biegun baterji elektrycznej; drugi biegun stanowi blaszka metalowa umieszczona w takiej odległości od poziomu rtęci, ażeby przy ogrzaniu się rurki do 50-600 C. rtęć podnosząc się dotknęła blaszki. W ten sposób następuje włączenie prądu elektrycznego, który z jednej strony uruchamia urządzenie alarmowe, ostrzegając o pożarze, a z drugiej strony włącza gaśnice w zagrożonym miejscu, które w tym momencie zaczynają działać.

Drugi sposób polega na tem, że zamiast rurki z rtęcią umieszczony jest termoelement, który ogrzany zaczyna dawać prąd, włączający przy pomocy specjalnych przekładników baterję elektryczną i gaśnice. W urządzeniach automatycznych gaśnice muszą być rozmieszczone we wszystkich tych miejscach, gdzie istnieje możliwość wybuchu pożaru ze względu na otaczające, łatwopalne przedmioty. W podobne urządzenia są wyposażone niemal wszystkie samoloty komunikacyjne na całym świecie.

Jedną z częstszych przyczyn powstania pożaru jest t. zw. krótkie spięcie. Istota krótkiego spięcia polega na tem, że dwa albo więcej przewodów, po których płynie prąd elektryczny zetkną się ze sobą. W miejscu zetknięcia się, prąd, nie natrafiając na żaden większy opór elektryczny, jakim naprzykład są żarówka, popłynie z dużym natężeniem. Pod wpływem prądu, w miejscu krótko zwartem wywiąże się tak duża ilość ciepła, że nie tylko przewodniki elektryczne razem ze szcążkami izolacji ulegną stopnieniu, ale od palącej się izolacji, nieraz na przestrzeni kilku metrów, mogą zapalić się przedmioty łatwopalne, jak firanki, portjery, dywany, drzwi, meble i t. p.

Prowadzenie przewodów elektrycznych w metalowych rurkach Bergmana, pod tynkiem, ma za zadanie uniemożliwić w razie krótkiego spięcia przedostanie się ognia na zewnątrz. Bezpieczniki elektryczne, pospolicie zwane korkami, w wypadku krótkiego spięcia przepalają się i odrazu wyłączają prąd, w ten sposób w punkcie zwarcia nie zdąży się wydzielić tak duża ilość ciepła, aby mógł powstać pożar. Na korki należy zwracać baczną uwagę i nigdy ich nie reperować „we własnym zakresie”, gdyż zazwyczaj naprawia się je zbyt grubym drutem i korek wtedy traci swe własności zabezpieczające.

Objekty w kinematograficzny w służbie sprawiedliwości.

Nowy sposób zmuszania przestępców do przyznania się do popełnionej zbrodni wynalazł ostatnio jeden z prokuratorów amerykańskich. Chodziło mianowicie o odnalezienie sprawców morderstwa rabunkowego, popełnionego na urzędniku kolei podziemnej w New-Yorku. Schwytani członkowie bandy, grasującej w New-Yorku, wypierali się energicznie udziału w morderstwie, pomimo bardzo obciążających poszlak. Wtedy to prokurator generalny New-Yorku, William Geoghan, postanowił odwołać się do próżności domniemych przestępców. Zaproponował im mianowicie... sfilmowanie do aktualności kinowych. Bandyci przyjęli z ochotą propozycję i perspektywa znalezienia się na ekranie i „zagrania” w filmie okazała się silniejszą od ostrożności, a nawet od instynktu samozachowawczego. Zaprowadzeni do zaimprovizowanego w gabinecie prokuratora studia, w którym zaistalowane zostały jupitery i mikrofony kinematograficzne, bandyci naprowadzeni zręcznymi pytaniami prokuratora na opis sceny zabójstwa, poczęli stopniowo wyjawiać szczegóły zasadzki, a potem, zahypnotyzowani wpływem obiektywu, opowiadali o wykonaniu, a nawet przechwalali się dokonaniem czynem i „zgrzywali” aktorsko. Film ten, oczywiście, posłużył jako materiał obciążający w śledztwie i został zademonstrowany przed sądem przysięgłych, a „aktorzy” jego skazani na fotel elektryczny.

Wieloryby podróżują.

Ubiegłej wiosny statek rybacki, napotkawszy w pobliżu Nordkapu wieloryba, „nacechował” go, wstrzelując mu pod skórę plombę ołowianą z datą i oznaczeniem miejscowości. W tych zaś dniach ten sam wieloryb został złowiony przez statek wielorybiczny norweski w okolicy Kerguten na morzu Antarktycznym. Po rozpiątaniu wieloryba znaleziono w pokładzie tłuszczu plombę ołowianą, która stwierdziła, iż wieloryb odbył w ciągu roku podróż od bieguna północnego do południowego.

Piękna para.

Cóż to za chłopiec strojny i młody,
jakaż to przy nim dziewczyna,
na pilki nożnej przyszli zawody,
radość ozdabia ich lica.

Mecz się już kończy. Bramka jedyna
„jeden do zera” — wygrana,
na to z uśmiechem młoda dziewczyna
szepcze do swego młodziana:

„Jeden do zera — mało w tem treści,
nam przytrafiło się więcej;
za małą sumę złotych czterdzieści
wygraliśmy sto tysięcy”.

Gibraltar.

Niewielki, bo liczący zaledwie 4.5 km. kw. obszaru skrawek ziemi już od wieków stanowił przedmiot licznych walk. Ten skalisty półwysep znany był w zamierzchłych czasach jako jeden z dwóch „słupów Herkulesa” pod nazwą Calpa. Drugi „słup Herkulesa” tworzy skała Avila koło Ceuty, na wybrzeżu afrykańskim. Rzymianie założyli na Gibraltarze swoją kolonię — Julia Calpe. W latach 710-711 wódz maurów, Tarik ibn Ziad, wznosił na półwyspie twierdzę, którą przezwali Dżebel al-Tarik, skąd pochodzi obecna nazwa Gibraltar. O twierdzę tę toczono liczne boje, wreszcie w r. 1462 dostała się w ręce Hiszpanii, której udało się przez 3 wieki zatrzymać ją w swym posiadaniu. W r. 1704 flota angielska zdobywa twierdzę i do dziś dnia W. Brytania dzierży w swych rękach „Klucz śródziemnomorski”. Wprawdzie niejednokrotnie Hiszpania usiłowała, zarówno na drodze wystąpienia zbrojnego jak i pokojowej, odzyskać Gibraltar, ostatnio nawet w Wersalu w r. 1919, jednak bezskutecznie.

Skalisty półwysep Gibraltar o długości 4.62 km. i szerokości zaledwie 1.25 km. połączony jest z kontynentem Hiszpanii pasem ziemi szerokości 1 km. Od strony wschodniej, półwysep opada do morza prawie prostopadłą skałą wysokości 425 m. Teren półwyspu tworzą trzy szczyty; na środkowym, wzniesionym o 392 m. ponad poziom morza, zainstalowano stację sygnalizacyjną, na szczycie zaś góry Punta de Europa znajduje się latarnia morska. Charakterystyczną cechą półwyspu jako terenu obronnego jest skalisty wybrzeże, spadające prawie prostopadle ku morzu, oraz wielka ilość pieczar, które stanowią doskonałe naturalne schrony dla żołnierzy i dział.

Miasto Gibraltar opada malowniczo tarasami ku brzegom morza. Ludność jego w liczbie 20.600 mieszkańców stanowią przeważnie Hiszpanie. Na terenie miasta znajdują się 4 kościoły katolickie, 1 protestancki, 2 sady, 5 wyższych uczelni, 2 szpitale oraz teatr. W Gibraltarze wychodzą 4 gazety: dwie w języku angielskim, oraz 2 w hiszpańskim. O międzynarodowym znaczeniu miasta świadczy również wielka liczba konsulatów, które w liczbie 32 znajdują się w Gibraltarze. Port Gibraltar zamyka wejście od strony morza Śródziemnego do cieśniny Gibraltarskiej, stanowiącej połączenie Oceanu Atlantyckiego z morzem Śródziemnym. Cieśnina posiada w swym najwęższym miejscu szerokość 14.6 km., głębokość zaś jej wynosi od 350 do 750 m. Już od dawna istnieje projekt przeprowadzenia tunelu łączącego półwysep Pirenejski z kontynentem Afryki, jednak realizacja tego planu napotyka na wielkie trudności.

Doniosłe znaczenie Gibraltar jako punktu strategicznego podkreśla obecnie koncentracja floty wojennej W. Brytanii. W porcie znajdują się już m. in. 3 największe wojenne okręty Anglii m. in. „Hood” okręt twierdza o pojemności 42.000 tonn.

Każdy wita jak umie.

U niektórych plemion murzyńskich w środkowej Afryce akt powitania odbywa się w ten sposób, iż gość musi potrzeć swój nos o nos gospodarza; na jednej zaś z wysp Polinezji wydarzyło się misjonarzowi angielskiemu, iż przybył do wsi, gdzie przy powitaniu obowiązuje napłucie na głowę wszystkim przybyłym gościom; kto nie chce obrazić srodze tubylców, musi się poddać tej mocno niemiłej operacji. Równie dziwaczne i osobliwe zwyczaje panują wśród Indian w południowej Brazylii. Tam znów obowiązuje rytuał placzu rzewnego i głośnego. Gdy gość przekroczy próg chaty, natychmiast żona i córki gospodarza siadają z rozpuszczonymi włosami naprzeciw przybysza i poczynają głośno płakać. Opowiadają mu przytem wszystko, co się działo w domu do chwili jego przyjazdu. Po tym akcie grzeczności kobiety ocierają łzy, śmieją się i ugaszczają gościa wywarem z herwa mate. Co kraj to obyczaj.

Pies filozofa.

21 września 1860 roku, 75 lat temu, zmarł w Frankfurcie nad Menem Artur Schopenhauer. Znakomity filozof, zgorzkniały i złośliwy człowiek, miał swych bliźnich w małej estymie. Schopenhauer przychodził codzień na obiad do restauracji „Englischer Hof”, gdzie starannie i z namysłem wybierał dania. Aczkolwiek pogardzał światem i ludźmi, nie żywił wcale pogardy dla dobrej kuchni. Jako stały gość cieszył się Schopenhauer względami usług, miał swój zarezerwowany stolik. Przychodził nie sam, w towarzystwie czarnego pudła, który odznaczał się równie dobrym apetytem, jak jego pan. „Atma”,

tak się wabił pudel otrzymywał od swego pana porządnią porcję kości i mięsa. Atma — dziwaczna nazwa, przynajmniej dla psa — znaczy po indyjsku „dusza świata”.

Pewnego razu zjawił się Schopenhauer jak zwykle w południe w restauracji, zajął swoje miejsce, obstał obiad. Pies otrzymał też swoją porcję i zajął się gorliwie obgryzaniem smakomitych kości. Wtem wszedł do restauracji nowy gość, prowadząc ze sobą psa, wyżła. Wyżeł, uirzawszy kolegę konsumującego smaczną i obfitą porcję, podbiegł do stołu i zamierzał sprzątnąć Atmie sprzed nosa największą kość. Widząc to, Schopenhauer zerwał się z miejsca, złapał laskę i, wyrażając nią intruzowi, krzyknął: „Wynoś się, człowieku!”

W więzieniu może nie zbywać na niczem.

Więzienia francuskie śledcze, t. zw. „Sante” w Paryżu oraz we Fresnes, cieszą się niezwykle dobrą opinią u swych klientów. Więzienia Fresnes położone jest w wielkim pięknym parku, który służy za miejsce spacerów dla więźniów. Okna cel typu wykłego, bez okratowania, tylko szyby są z mlecznego szkła. Osobliwością tego zakładu jest to, że każdy więzień, o ile posiada oczywiście odpowiednie środki materialne, może umeblować sobie celę według własnego gustu i potrzeb. Pewien skład mebli w Paryżu posiada monopol na umeblowanie Fresnes; do celi mogą być wstawione łóżko, szafy, fotele, stoły etc. W każdym stylu, moderne czy Louis XV, czy też Empire. Niejedna też cela może rywalizować pod względem urządzenia i wygody z eleganckim gabinetem lub buduaem, zależnie od pici mieszkańca.

Nietylko pod tym względem zapewnia Sante i Fresnes wygody swoim lokatorom. Gastronomia nie jest tu zaniedbana. Klucznik, który zjawia się w celi o ósmej rano, przyjmuje zamówienia, jakgdyby to robił kelner w restauracji. Menu nie ustępuje pod względem ilości i jakości jadłospisom wytwornych restauracji paryskich. Można więc zamówić i otrzymać homara a l'americaine, pieczeń sarnią, bażanta etc. Imponująco przedstawia się karta win i napojów; znajdują się tu wszystkie wina francuskie od najtańszych do najdroższych, wina zagraniczne, koniaki, likiery. Ale bo też Sante i Fresnes gości i goszczą w swych murach klientów, których stać na urządzenie sobie życia nawet za kratami. Do takich gości należał b. minister Klotz, który spędził dwa lata w murach Fresnes. Pani Hanau przekładała menu bezmięsne, zamawiała często omlety z trufkami. Bolo-Pasza należał do liczby wybrednych smakoszy i byle czem nie można go było zbyć. Największym może gastronomem okazał się osławiony morderca Landru.

Zawiadomienie.

Szanownemu Obywatelstwu miasta Nowego i okolicy uprzejmie daję do wiadomości, że z dniem 12-go b. m. nastąpi

otwarcie

**Restauracji
obywatelskiej.**

Proszę o lask. poparcie mego przedsięwzięcia.

Fr. Damrath * Rynek 21

Formularze

dla Ubezpieczalni Społecznej

można nabyć w księgarni

W. Wesołowskiego.

Papier do pisania

kasetki i blokpost w pięknym wyborze poleca

W. Wesołowski.

Ogłoszenie

Burmistrza miasta Nowego o wyznaczeniu godziny oświetlenia sieni i klatek schodowych na obszarze m. Nowego.

Na podstawie § 42 ust. końcowy rozporządzenia policyjnego p. Wojewody Pomorskiego z dnia 21-go kwietnia 1928 r. w sprawie porządków sanitarnych w gminach wiejskich i miejskich Województwa Pomorskiego (Pom. Dz. Woj. Nr. 8 poz. 49 ex 1928) wyznaczam niniejszem godzinę 21-szą jako godzinę, do której winny być sienie i klatki schodowe oświetlone.

Wobec tego zgodnie z powołanem rozporządzeniem Pana Wojewody właściciele nieruchomości względnie odpowiedzialni administratorzy domów, winni oświetlać o zmroku aż do godziny 21 sienie i klatki schodowe.

Za niewykonanie powyższego zarządzenia grozi kara pieniężna do wysokości 60.— zł, a w razie nieściągalności odpowiedni arrest po myśli § 46 cyt. rozp. polic. p. Wojewody, o ile inne przepisy nie przewidują wyższych kar.

Prócz sankcji karnych grozi winnym zaniedbania powyższych obowiązków odpowiedzialność cywilnoprawna.

Nowe, dnia 9 października 1935 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Niniejszem zarządzam czyszczenie wszystkich rowów, kanałów i innych cieków wodnych. Czyszczenie polegać ma na odmuleniu, odchwasczeniu oraz usunięciu drzew, krzaków i wszelkich przedmiotów tamujących swobodny bieg wodzie płynącej równo z brzegami, wykonane być winno w terminie do dn. 25. b. m.

Na zasadzie art. 77 ustawy wodnej z dnia 19. IX. 22 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 z 1928 poz. 574) pracę tę wykonać winni właściciele gruntów przylegających do odnośnych rowów lub kanałów.

Jednocześnie ostrzegam, że winnych niewykonania powyższego zarządzenia pociągnę do odpowiedzialności karnej zgodnie z treścią art. 247 ustawy wodnej, a niezależnie od tego zastosuję wobec nich postanowienia Rozporz. Prez. Rzeczyp. z dnia 22. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 z 1928 r. poz. 341) o postępowaniu przymusowym w administracji, celem wymuszenia zaniechanej czynności.

Swiecie, dnia 3 października 1935 r.

Starosta Powiatowy
(Krawczyk).

Powyższe zarządzenie podaje się do wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Nowe, dnia 9 października 1935 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.

Zaproszenie.

Dnia 13 października b. r. o godz. 7 wieczorem na sali p. Borkowskiego urzędu

Stowarzyszenie św.

Dzieciństwa Pana Jezusa

przedstawienie, na które wszystkich uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Program:

1. Deklamacja p. t. „Ojciec nasz”.
2. Korowód p. t. „Kto zbudował ciebie lesie”.
3. Deklamacja p. t. „Do Ciebie, Boże”.
4. Bajka sceniczna p. t. „Żaba plotkarka”.
5. Deklamacja p. t. „Moc Krzyża”.
6. Korowód p. t. „Uplywa szybko życie”.

Bilety poprzednio nabyć można u p. Wesołowskiego. Ceny miejsc: rezerw. 1,49, I m. 0,99, II m. 0,49 zł, wstęp na salę 30 gr.

Posiadamy na składzie:

PRIMA GORNOSŁASKI

 **Koks** (kostka i orzech)
Węgiel (gruby, orzech) i kowalski
oraz brykiety

i polecamy W. P. po cenach korzystnych.

„ROLNIK” w Nowem = tel. nr. 4
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
z odp. ogr.

Młodą siłę

z dobrym charakterem pisma poszukuje się do biura dla drobniejszych prac od 15. X. b. r.

Zgłoszenia tylko na piśmie do Eksp.

Ziemniaki żółte

ma na sprzedaż

F. Derzewski.